

Prof. dr hab. Marek Piechowiak
Kierownik Katedry Prawa Publicznego i Teorii Prawa
Instytut Prawa
Wydział Psychologii i Prawa w Poznaniu
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
ul. gen. Tadeusza Kutrzeby 10
61-719 Poznań



RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

**Kamil Jesiołowski, *Prawny moralizm w liberalnej demokracji*, Gdańsk 2022 (promotor:
dr hab. Wojciech Lamentowicz), ss. 371.**

PPRZEDMIOT I CEL ROZPRAWY

Zasadniczym przedmiotem rozprawy jest prawny moralizm w jego współczesnej wersji. Zasadniczym celem jest uzasadnienie tezy, że „prawny moralizm jest teorią legislacji odpowiadającą wymogom liberalnej demokracji” (s. 5), że nie jest on fundamentalnie sprzeczny z tymi wymogami, a co więcej, może dostarczać kryteriów oceny działalności legislacyjnej w państwie liberalnej demokracji.

Autor podejmuje odwieczne – można powiedzieć – problemy filozofii prawa o daleko idącej doniosłości praktycznej: czy niemoralność zachowania jest dobrą racją jego kryminalizacji? czy niemoralność zachowania jest warunkiem wystarczającym czy jedynie koniecznym jego kryminalizacji? jak dalece trafny jest postulat neutralności światopoglądowej prawa?

Podjęta problematyka jest ciągle żywa – szereg kwestii jest ciągle dyskutowanych, a ich rozwiązanie jest istotne – jak jasno pokazuje Autor – nie tylko dla legislacji, ale także dla orzecznictwa. Jest też istotne dla kształtu debaty publicznej dotyczącej prawa.

Autor wskazuje, że jego rozprawa ma uzupełnić lukę w polskiej literaturze przedmiotu. Z pewnością tak będzie. Niemniej jednak nie sposób nie dostrzec, że jego sposób prowadzenia wywodu i uzasadnienia tezy jest oryginalny także z punktu widzenia literatury światowej. Pokazuje przy tym, że polska nauka prawa ma coś do powiedzenia w podjętym temacie w perspektywie uniwersalnej.

Wybór problematyki należy uznać za ze wszech miar trafny i zasadny.

PRZEGLĄD TREŚCI

Określony przez Autora cel determinuje strukturę pracy.

Rozdział pierwszy podejmuje problematykę historyczną dotyczącą ogólnego ujęcia państwa i prawa. Podążając za metodologicznymi postulatami proponowanymi w hermeneutyce filozoficznej, do stanowisk historycznie ukształtowanych Doktorant podchodzi nie z perspektywy „recenzenta”, ale użytkownika, z perspektywy współczesnych problemów.

Drugi rozdział poświęcony jest wprost dwóm historycznym typom moralizmu prawnego; powiązanych z debatami Milla ze Stephen i Harta z Devlinem. Rozdział drugi stanowi przygotowanie do – dokonanej w **rozdziale trzecim** – analizy nowego moralizmu prawnego, który jest zasadniczym punktem odniesienia z punktu widzenia postawionego problemu badawczego.

W rozdziale czwartym wcześniejsze rozważania teoretycznoprawne znajdują zastosowanie do analizy wybranych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Trudno nie zgodzić się z autorem, że orzecznictwo tych organów, choć nie jest działalnością legislacyjną, daje możliwość wglądu w zagadnienie dopuszczalnego ograniczania działań prawodawczych i racji normatywnych przyjmowania określonych rozstrzygnięć. Co więcej, to orzecznictwo jest naturalnym środowiskiem dookreślenia pojęcia moralności.

Rozdział piąty zawiera wnioski wynikające z wcześniejszych rozważań. Jest to rozdział kluczowy z punktu widzenia postawionego w pracy problemu i uzasadnienia zasadniczej tezy. Autor uznał, że moralizm prawny jest komunitarystyczną teorią legislacji i porównał tę teorię z teoriami konkurencyjnymi w kontekście poszukiwania racji dla legislacji, przede wszystkim tej dotyczącej kryminalizacji zachowań.

Tekst zamyka zwięzłe **zakończenie**.

Struktura pracy jest klarowna, zagadnienia są uporządkowane w sposób logiczny. Autor zmierza do celu jasno wytyczoną drogą, nie popadając w zbędne dygresje.

METODY

Prowadzony przez Autora dyskurs należy przede wszystkim do domeny filozofii prawa. Obecne są także metody właściwe filozofii polityki czy – zwłaszcza w kontekście analizy orzecznictwa – dogmatyk prawniczych.

Warto pozytywnie odnotować, że omawiając różne typy moralizmu prawnego Autor sprawnie posługuje się metodą – jak sam ją określił – dialektyczną (równowagi refleksyjnej). Prowadzi dyskurs wokół problemów, a nie samych stawianych tez. To spora zaleta.

Za dużą zaletę uważam także dobieranie metod do badanego przedmiotu i stawianych celów i niepopadanie w „dogmatyzm” metodologiczny polegającego na trzymaniu się metod nawet, gdy zamiast pomagać, zaciemniają problemy.

Autor ma wyjątkowo wysoką samoświadomość metodologiczną, czemu daje wyraz m.in. w zakończeniu rozprawy zestawiając różne typy (także z punktu widzenia metod) stosowanej argumentacji: „odwołania do intuicji, argumenty prawne dotyczące naszego pojmowania prawa karnego i jego cech wyróżniających, argumenty przeciwko zasadzie krzywdy i łączącej się z nią zasadzie neutralności czy też argumenty filozoficzne, zwłaszcza odnośnie do ludzkiej autonomii” (s. 333). Zauważyć można, że przy niektórych z wyliczonych argumentów trudno byłoby wskazać, czy w grę wchodzi metodologia nauk filozoficznych, prawnych czy może jeszcze innych, i Doktorant – trafnie – nawet nie próbuje tego czynić. Na pierwszym planie jest cel badawczy i do jego realizacji dobierane są argumenty (metody); jaką etykietkę się

niektórym z nich przypisze jest sprawą drugorzędną, a ich sztuczne przypisywanie mogłoby przypominać wygłaszanie próżnych zaklęć.

REALIZACJA PRZEDSIĘWZIĘCIA BADAWCZEGO

Uwagi ogólne

Autor realizuje cele badawcze. Szeroko argumentuje na rzecz tezy, że prawny moralizm jest teorią legislacji odpowiadającą wymogom liberalnej demokracji. **Formułuje przy tym oryginalną koncepcję prawnego moralizmu**, trafnie określaną przez niego jako komunitarystyczna i perfekcjonistyczna teoria legislacji. Za istotę moralizmu prawnego uważa uznanie tezy, że niemoralność czynu jest *pro tanto* dobrą racją dla jego kryminalizacji (racją która może brać udział w wazeniu racji przemawiających za kryminalizacją) (s. 277, 281).

Teoria ta, z jednej strony, może służyć wyznaczaniu niektórych ograniczeń dla prawodawcy, z drugiej – pozwala formułować racje, ze względu na które powinien podejmować pozytywne działania legislacyjne, przede wszystkim w zakresie kryminalizacji pewnych zachowań. Jak się okazuje, zwłaszcza w kontekście prowadzonych przez Doktoranta analiz orzecznictwa, teoria ta może także być argumentacyjnie przydatna nie tylko w legislacji, ale także w rozstrzyganiu konkretnych spraw.

Autor argumentuje także, że paradygmat myślenia o prawie oparty na moralistycznej teorii legislacji „bardziej odpowiada naszym intuicjom na temat prawa niż konkurencyjna teoria liberalna, oparta o zasadę krzywdy i neutralność wobec koncepcji dobrego życia” (s. 284). Podkreślić warto, że mówienie o intuicjach nie służy ucieczce w sferę tego, co byłoby interpersonalnie niekomunikowalne lub niesprawdzalne. Autor nieustannie konfrontuje stawiane tezy z „prawem w działaniu”, z przykładami „z życia”, i ciągle pyta czytelnika „jak ty to widzisz?” Wiąże intuicje z konkretnymi doświadczeniami.

Za bardzo interesujące uważam zwięzłe uwagi dotyczące komunitarystyczności proponowanej teorii, pokazanie, że to przez wspólnotę dochodzi do swoistego splotu moralności krytycznej z moralnością pozytywną, i sygnalizuje potrzebę wzięcia pod uwagę czegoś, co można określić jako moralność konstytucyjną, konkluduje – „moralność publiczna powinna być zatem moralnością konstytucyjną, nie zaś moralnością uczuć aktualnej większości” (s. 293).

Bardzo wysoko oceniam uwagi dotyczące perfekcjonizmu jako cechy proponowanej teorii. Autor dostrzega i akcentuje to, co jest kluczowe dla dyskusji zwolenników moralizmu prawnego ze zwolennikami liberalizmu. Minimalnym warunkiem uznania możliwości obiektywnego ugruntowania wartości moralnych w debacie publicznej jest dostrzeżenie, że akceptacja obiektywnego ugruntowanie wartości moralnych nie musi i nie powinna iść w parze z akceptacją tezy, że – jak to widział I. Berlin – „musi istnieć jedno i tylko jedno prawdziwe rozwiązanie każdego problemu” (cyt. za s. 300). Może warto tu podpowiedzieć Doktorantowi, że Berlin nietrafnie przypisał wyrażony w przytoczonym cytacie pogląd Platonowi, który wiedzę moralną dotyczącą tego, jak działać ograniczał do wiedzy o tym, czego czynić nie wolno (szerzej na ten temat w mojej monografii *Plato's Conception of Justice*). To przekonanie jest obecne w tradycji klasycznej od Platona do Tomasza i nie jest dopiero pomysłem nowej szkoły prawa naturalnego Johna Finnis'a czy stojącego na zupełnie innych pozycjach Josepha Raza.

Podobnie jak Doktorant uważam argument Berlina za jeden z najważniejszych w kwestii możliwości zaakceptowania obiektywnego ugruntowania moralności w debacie publicznej nad kształtem prawa. Moim zdaniem, nietrafna jest, wzięta przez Doktoranta za dobrą monetę, krytyka Georga skierowana przeciwko starożytnym koncepcjom perfekcjonistycznym jakoby nie dostrzegały, że „nie ma jednego wzoru, który można by uznać za właściwy sposób ludzkiego życia” (cyt. za s. 301, ponownie odsyłam do *Plato's Conception of Justice*).

Swój wywód Doktorant prowadzi w sposób bardzo interesujący. Do tez prowadzi czytelnika poprzez rozwężanie problemów, argumentów za i przeciw. Dostrzega przy tym to co istotne i na tym się koncentruje. Bardzo dobrze analizuje, rozkłada zagadnienia na mniejsze i równie dobrze porządkuje materiał i prowadzi do syntezy. To rzadko spotykane w takim natężeniu przymioty, jakże istotne dla badacza.

Materiał teoretyczny brany pod uwagę jest rozległy i trudny. Doktorant porusza się w nim niezwykle sprawnie i potrafi prowadzić czytelnika „pewną ręką”, jasno wskazując to co najistotniejsze. Uzasadnia dokonywany przez siebie wybór takich, a nie innych autorów. Co niezwykle ważne – **rozprawa oparta jest przede wszystkim na źródłach**, a nie na omówieniach (w przypadku tych ostatnich może warto by było w niektórych przypadkach zastanowić się nad wyborem bardziej reprezentatywnych, np. sięgając do *Wstępu do Platona Praw*, Doroty Zygmunowicz, co jest pragmatycznie uzasadnione, wskazać jednocześnie monografię jej autorstwa dotyczącą poruszanego przez Doktoranta zagadnienia – *Praktyka polityczna. Od Państwa do Praw Platona*; podobnie warto by było zidentyfikować najnowszą literaturę polską dotyczącą np. tomizmu, w której pojawiają się tezy zbieżne z tezami referowanymi przez Doktoranta w kontekście tzw. nowej szkoły prawa naturalnego, niemniej jednak stawiane niezależnie od tej szkoły).

Obok zalet ściśle naukowych recenzowana rozprawa ma **niewątpliwe walory edukacyjne**. Jest dobrym przewodnikiem po współczesnej anglosaskiej filozofii prawa, zapoznaje czytelnika z poglądami kluczowych autorów, także poprzez trafnie dobrane cytaty.

Recenzowana praca nie pozostawia wątpliwości, że Autor ma dobrą orientację w naukach prawnych i to nie tylko w filozofii i teorii prawa, ale także w dogmatykach prawniczych, widać to np. w analizach powiązanych z prawem karnym (np. s. 196).

Cenna i interesująca jest aplikacja rozważań teoretycznych do orzecznictwa. Autor poświęca tej kwestii obszerny rozdział 4. Pokazuje, z jednej strony, jak kategorie opracowane teoretycznie ułatwiają analizę orzeczeń, z drugiej, jak orzecznictwo można wykorzystać do modelowania pojęcia moralności. Przede wszystkim jednak pokazuje, jak moralizm prawny mógłby znaleźć wyraz w argumentacjach na rzecz określonych rozstrzygnięć, wskazując, że argumentacja akceptująca moralizm prawny jest bardziej intuicyjna, zwykle też prostsza. Pokazuje także, że sądy i trybunały faktycznie często argumentują w sposób zakładający akceptację moralizmu prawnego (tak sięgającego do moralności identyfikowanej na podstawie dominujących poglądów, jak i moralności krytycznej). Autor celnie punktuje niekonsekwencje argumentacyjne.

Dostrzeżone przeze mnie uchybienia merytoryczne są bardzo sporadyczne.

Do wskazanych wyżej dodałbym jeszcze dwa.

(1) Nie jest trafne, także w perspektywie wywodów zawartych w rozdziale 5, uogólnione spostrzeżenie Doktoranta w rozdziale 3 dotyczące koncepcji dobra wspólnego, że „wyrażane w doktrynie poglądy przeciwstawiają interes jednostki interesowi wspólnoty” (s. 198). Pewnej korekty i dopowiedzenia wymaga powołane wcześniej (s. 149) orzecznictwo ilustrujące problematykę dobra wspólnego. Koncepcja w pełni zbieżna z prezentowanym przez Finnisa ujęciem dobra wspólnego (określenie na s. 148 opatrzone przypisem 89) została zastosowana w wyroku TK z dnia 21 września 2015 r. w sprawie K 28/13; a pogląd ilustrowany orzeczeniem powołanym w przypisie 92, przeciwstawiający dobro wspólne prawom jednostki, wyrażał w swym stanowisku nie tylko Minister Spraw Zagranicznych w sprawie K 18/04, ale wielokrotnie i sam Trybunał (np. w uzasadnieniu wyroku z 3 lipca 2001 r., K 3/01).

(2) W kontekście prowadzonego przez Autora wywodu nietrafna wydaje się konkluzja paragrafu 4.2.2: „każde rozstrzygnięcie ustawodawcy, sędziego czy też urzędnika stosującego prawo odzwierciedla głęboko zakotwiczoną moralność i uprzednio założony (na zasadzie Gadamerowskiego przed-sądu) zbiór aksjologicznych norm” (s. 249). Z jednej strony, do uznania udziału aksjologicznych przed-sądów w podejmowaniu rozstrzygnięć nie jest potrzebna prowadzona przez Autora analiza orzecznictwa wprost dotyczącego moralności (warto by było w tym kontekście zasygnalizować istnienie polskich opracowań dotyczących aplikacji hermeneutyki filozoficznej do filozofii prawa, autorstwa Jerzego Stelmacha czy niżej podpisanego). Z drugiej – z proponowanej analizy można by co najwyżej wyprowadzić wnioski dotyczące udziału założonego zbioru norm aksjologicznych w rozstrzygnięciach odwołujących się wprost do moralności.

Wskazując możliwe kierunki dopowiedzeń wspomniałbym jeszcze o dwóch sprawach.

(1) Przedstawiając poglądy Platona Doktorant stara się unikać rozstrzygnięć, która z konkurencyjnych interpretacji tej filozofii jest trafna. Niemniej jednak, dokonuje takiego rozstrzygnięcia uznając projekty hipotetycznego państwa, przedstawione przez Platona w dialogu *Państwo*, nie tylko za element rozważań dotyczących jednostki i jej doskonałości (sprawiedliwości), ale i za projekty polityczne. Doktorant podąża przy tym za dominującym w literaturze poglądem, stąd trudno czynić mu z tego powodu jakiś istotny zarzut. Niemniej jednak jego wywód nie straciłby walorów argumentacyjnych z punktu widzenia całości podjętego przez siebie przedsięwzięcia badawczego (co więcej – argumentacja byłaby silniejsza), gdyby projektów z tego dialogu nie traktował jako projektów politycznych, i przynajmniej nie opowiadałby się w tym zakresie za którąś z konkurujących interpretacji. Pójście za interpretacją nie uznającą dialogu *Państwo* za dialog o jakimś postulowanym do realizacji ustroju (a są po temu ważne, dla mnie przekonujące racje), wzmocniłoby całość argumentacji, już choćby z uwagi na – doceniane przez Doktoranta – Gadamerowskie transcendentne warunki rozumienia. Nie ma co ukrywać – uznanie, że filozofia, która jest fundamentem klasycznej tradycji refleksji nad dobrem, uznającej obiektywność dobra (tradycji, do której należą współcześni, powoływani w rozprawie przedstawiciele nowej szkoły prawa

naturalnego i niektórzy przedstawiciele moralizmu prawnego) obejmuje postulaty wspólności zón, eliminację własności prywatnej i oddania władzy filozofom, raczej będzie od tej tradycji odstręczać niż zachęcać do jej choćby częściowej akceptacji. Uznanie, że dialog Państwo nie zawiera projektu politycznego do takiej trudności nie prowadzi.

Przedstawiając poglądy Platona warto byłoby także uwyraźnić te z nich, które dotyczą celu prawa. To właśnie pytanie o cel prawa, moim zdaniem bardzo trafnie, uznał Doktorant za centralne w wędrówce przez historycznie ukształtowane stanowiska filozoficznoprawne. Przypomnieć zatem warto, że Platon jednoznacznie opowiada się za tym, że celem prawa jest szczęście obywateli i przyjaźń między nimi. Zwrócenie większej uwagi na ten aspekt filozofii Platona wzmocni, jak sądzę, całość argumentacji (także np. w kontekście problematyki tezy o społecznej dezintegracji, s. 202).

(2) Sądzę, że dla wzmocnienia argumentacji warto w niektórych punktach pogłębić problematykę dyskryminacji. Np. w analizach orzecznictwa ETPCz odwołanie się do zakazu dyskryminacji jako normy „przyjętej i ogólnie aprobowanej moralności publicznej” (s. 235) jako przesądzającego kwestię dekryminalizacji czynów homoseksualnych, dobrze by było wzbogacić zwróceniem uwagi na przyjmowane (także przez ETPCz) kryteria dyskryminacji – warunkiem uznania różnicy traktowania za dyskryminujące jest to, aby to różnicowanie nie miało obiektywnego i rozsądnego usprawiedliwienia (tak już w sprawie *McMichael v. UK*, wyrok z 24 lutego 1995 r.). Autor proponuje uznać za rozstrzygające sięgnięcie do zasad „o bardziej doniosłym znaczeniu”. Cóż począć z owym obiektywnym i rozsądnym uzasadnieniem mogącym istotnie modyfikować aplikację tej zasady? Zwrócenie uwagi na tego typu uzasadnienie wzmocniłoby jeszcze argumentację Doktoranta odwołującą się do moralności krytycznej.

Zagadnienia do dyskusji

W tym miejscu chciałbym podnieść dwa problemy do merytorycznej dyskusji. Nie wykluczam, że rozwiązanie jest proste. Niemniej jednak uważam za ważne postawienie wprost tych problemów i jestem bardzo ciekaw, jak Doktorant by się do nich ustosunkował.

(1) Problem z definiowaniem utilitaryzmu – Czy Platon, Arystoteles i Tomasz z Akwinu byli utilitarystami?

Autor podąża za zwykle przyjmowanym przeciwstawieniem koncepcji klasycznych (Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu) koncepcjom utilitarnym. W tym kontekście chciałbym postawić pytanie o to, w czym leży istotna różnica między tymi przeciwstawnymi koncepcjami. Za specyficzną dla utilitaryzmu uznaje się zasadę, że dobre jest to co prowadzi do możliwie największego szczęścia możliwie największej liczby osób. W koncepcjach klasycznych szczęście obywateli (członków społeczeństwa) jest jasno wskazanym celem prawa i państwa. Prowadzenie do szczęścia jest u Platona zasadniczym (rozstrzygającym) kryterium akceptowania jakiegoś prawa, a pośrednio i tego, co dobre i sprawiedliwe. Czy Platon jest utilitarystą? Jeśli nie, to w czym leży istota różnicy, czego dotyczą odmienne założenia istotne dla odróżnienia tradycji klasycznej od tradycji utilitaryzmu?

(2) Problem z krytyką zasady krzywdy (*harm principle*)

Ze wskazanym wyżej problemem wiąże się kolejny. Autor jasno i wielokrotnie stwierdza, że moralizm prawny zakłada obiektywne ugruntowanie wartości moralnych. Obiektywne ugruntowanie może być jednak różnego typu. Tu chciałbym wziąć pod uwagę ugruntowanie teleologiczne i deontologiczne.

Doktorant wyraźnie przeciwstawia swoją propozycję liberalnym koncepcjom stawiającym w centrum zasadę krzywdy (*harm principle*). Istotę problemu, który dostrzegam zawarłbym w pytaniu, czy zdaniem Doktoranta krytyka zasady krzywdy zakłada przyjęcie deontologizmu i odrzucenie teleologizmu w kwestii ugruntowania dobra moralnego (ocen moralnych).

Innymi słowy – **czy krytyka zasady krzywdy, chcąc nie chcąc, nie jest jednocześnie krytyką argumentacji typu teleologicznego?** Czy to, co Doktorant opatruje mianem „inherentna niemoralność” (s. 195) lub „głęboka niemoralność” (np. s. 205; na s. 213 pisze także o wewnętrznej wartości czegoś) jest tym, co daje się uzasadnić jedynie argumentacją typu deontologicznego? **Jak się ma pojęcie inherentnej niemoralności jakiegoś czynu do spotykanego w literaturze etycznej pojęcia czynu wewnętrznie złego (*intrinsicus malus*), złego niezależnie od konsekwencji.**

Autor sugeruje, że głęboka niemoralność jest związana z deontologizmem, gdy wiąże głęboką moralność z poszukiwaniem obiektywnych wzorców, które „działają” niezależnie od ich skutków (zob. np. s. 228-229, gdzie argumentacja ze skutków dla rodziny i społeczeństwa jest traktowana w jednym „pakiecie” z argumentacją typową dla moralności pozytywnej opartej na przekonaniach społecznych).

Jeśli proponowany przez Autora moralizm prawny miałby pozostać na gruncie deontologizmu, to powołując się na głęboką (i pewnie nie tylko) niemoralność opuszczamy, jak sądzę, tradycję klasyczną (w każdym razie to, co jest u jej fundamentu). Porzucenie tej tradycji intuicyjnie nie wydaje się trafne, zwłaszcza w kontekście aprobującego powoływania autorów związanych z tradycją tomistyczną (Finris, George).

Z drugiej strony, jeśli Doktorant uznaje (czego nie jestem pewien), że o głębokiej niemoralności można mówić także na gruncie teleologizmu, to pojawia się problem z konkluzywnością krytyki zasady krzywdy. W przypadku Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, jak i Platona jakoś moralna działania zależy od jego skutków dla osiągnięcia szczęścia / pełni / „rozkwitu”. Można zatem powiedzieć, że kryterium stanowi krzywda / szkoda wyrządzana adresatowi lub podmiotowi działania. Co więcej, Platon, traktując sprawiedliwość jako fundamentalną kwalifikację moralną, uznaje krzywdę za zasadnicze kryterium sprawiedliwości działania: “It is not then the function of the just man, (...) to harm either friend or anyone else, but of his opposite.” (*Państwo*, 335d); „in no case is it just to harm anyone” (*Państwo*, 335e) – “harm” jest przekładem greckiego βλάπτω (disable, hinder, damage, hurt, skrzywdzić, uszkodzić itp.). Wygląda na to, że zasada krzywdy jest w filozofii praktycznej Platona zasadą fundamentalną i to krzywdzenie lub niekrzywdzenie jest kryterium rozstrzygającym o pozytywnej lub negatywnej ocenie moralnej działania.

Moim zdaniem, koncepcjami teleologicznymi są w swej istocie (choć się nieco maskują, strojąc się w piórka kantyizmu) także koncepcje Finnisa czy Geoga. Opierają się na teleologicznej

etyce Akwinaty. Dobra podstawowe są nimi ze względu na relację do szczęścia (rozkwitu) tych, dla których są dobrami, zatem ze względu na konsekwencje ich posiadania lub nieposiadania. Uniemożliwianie lub utrudnianie rozwoju jest, oczywiście, krzywdą. Zatem u podstaw oceny moralnej znowu byłaby zasada krzywdy. Może zatem to nie uznanie lub odrzucenie zasady krzywdy stanowi o zasadniczej różnicy między współczesną tradycją utilitaryzmu a tradycją klasyczną? Za niesatysfakcjonującą uznaję odpowiedź, że zasada krzywdy jest różnie interpretowana. Oczywiście, że tak musi być, jeśli chcemy uznać obie tradycje za istotnie różne. Jednak, **dłaczego interpretacje zasady krzywdy są istotnie różne?**

ZAGADNIENIA FORMALNE

Struktura rozprawy

Struktura jest klarowna. Podział na jednostki redakcyjne jest uzasadniony i sprzyja orientacji w obszernym, bądź co bądź, tekście. Zalecałbym rozważenie konsekwentnego – gdzie to możliwe – wskazywania w tytułach jednostek redakcyjnych nazwisk autorów, których poglądów dotyczy dana jednostka redakcyjna.

Uchybieniem kompozycyjnym jest wprowadzanie w zakończeniu nowej argumentacji i nowych powołań literaturowych dotyczących racji *pro tanto*. Jest to kwestia dotycząca zasadniczej charakterystyki proponowanego przez Doktoranta moralizmu prawnego i jako taka powinna być wprowadzona jeszcze przed podaniem tej charakterystyki.

Język rozprawy i sposób prowadzenia wywodu

Praca napisana jest językiem nadzwyczaj komunikatywnym i czyta się ją wręcz znakomicie. Lektura wciąga i trudno się oderwać od tekstu.

Autor wzorcowo wyjaśnia we stępie podstawowe kategorie, którymi posłużył się stawiając problem badawczy. W całej pracy – wszędzie tam, gdzie widzi tego potrzebę – zachowuje dbałość o doprecyzowanie używanych terminów, stawianych pytań i tez. Bardzo polecałbym dodanie jeszcze refleksji poświęconej wprost różnym znaczeniom słów „moralność”, „moralny”, „niemoralny” (niekoniecznie w postaci jakiejś jednostki redakcyjnej poświęconej temu zagadnieniu, raczej w pewnej refleksji towarzyszącej prowadzonym wywodom).

Niedoskonałości językowe są sporadyczne. Zapewne jest ich statystycznie mniej niż w tej recenzji.

Cenne są tabele i schematy, choć Autorowi nie zawsze udało się wykorzystać tkwiący w nich potencjał. Treść tabeli na s. 233 nie było mi łatwo skorelować z otaczającą ją treścią i z podsumowaniem na s. 274, w którym odwoływano się do wyrażen użytych jako tytuły kolumn (może to mój indywidualny problem); w tabeli na s. 192 przytrafił się błąd w tytule kolumny.

Do nielicznych uchybień w posługiwaniu się językiem technicznym (spotykanym, niestety, także u uznanych autorów) zaliczyłbym pisanie o „wykładni pojęć takich, jak ‘moralność’ lub ‘moralność publiczna’, zapisanych wprost w konstytucjach...” – pojęcia jako znaczenia terminów (klauzul, wyrażen) są jednym z rezultatów wykładni; wprost zapisane są nie pojęcia, ale wyrażenia, których znaczeniem są właśnie pojęcia.

Choć Autor – omawiając poglądy Moora – wyraźnie sygnalizuje specyficzne stosowanie słowa „zasługa”, warto znaleźć inne słowo lub słowa (np. „zasłużenie sobie”).

Z zagadnień ogólniejszych: warto zastanowić się, czy zamiast terminu „prawny moralizm” nie byłoby lepiej – w całej pracy i w tytule – posłużyć się terminem „moralizm prawny”. W grę wchodzi wyrażenie idiomatyczne, zatem przymiotnik powinien się znaleźć za rzeczownikiem (chodzi raczej o „pannę młodą” niż „młodą pannę”).

Bibliografia

Uwzględniona literatura jest imponująca – znacznie przekracza 400 pozycji. Podobnie – mając na uwadze podjęte przedsięwzięcie badawcze – imponująca jest liczba uwzględnionych orzeczeń. Opisy bibliograficzne są, generalnie rzecz biorąc, poprawne. Za niewystarczające uważam opisy niektórych aktów prawnych innych państw – w wykazie konstytucji po prostu takich opisów brak.

Przypisy

Przypisy sporządzone są starannie. Uchybienia są bardzo sporadyczne. Pozytywnie odnotować warto, że Autor poprawnie cytuje Platona podając numerację Stephanusa, co jest – niestety – nieczęste w prawniczych rozprawach doktorskich (i nie tylko); podobnie, poprawnie cytuje Arystotelesa podając numerację Beckera (nie wiadomo dlaczego, nie czyni tak cytując *Politykę*). Autor należy znowu do nielicznych doktorantów poprawnie cytujących *Summę teologii* Tomasza z Akwinu; postulowałbym jednak dookreślenie, do której części artykułu Autor się odnosi (czy są to zarzuty, *sed contra*, *corpus* czy też odpowiedzi na zarzuty) i stosowanie skrótów powszechnie stosowanych („q” zamiast „zag.”; „a” zamiast „art.”).

Standardowy sposób cytowania należy wprowadzić także w przypadku prac Immanuela Kanta.

PODSUMOWANIE

Konkludując stwierdzam, że Autor rozprawy postawił problem badawczy w sposób zasadny i trafny. Zamierzenie badawcze wyznaczone obranymi celami realizowane jest konsekwentnie, linie argumentacyjne są jasno zarysowane. Autor w sposób oryginalny rozwiązuje problem naukowy uzasadniając tezę, że prawny moralizm nie jest sprzeczny wymogami liberalnej demokracji, a – co więcej – może dostarczać narzędzi teoretycznych pomocnych do oceny działalności legislacyjnej państwa.

Podniesione w recenzji wątpliwości i wskazane niewielkie usterki nie podważają mojej oceny, że rozprawa jest wyjątkowo wysokiej jakości naukowej.

Nie mam wątpliwości, że – zgodnie z wymaganiami stawianymi rozprawom doktorskim – Autor wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną w dyscyplinie prawo; opanował technikę pisania rozpraw naukowych i posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Mając to na uwadze stwierdzam, że przedstawiona rozprawa spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789).

WNIOSEK O WYRÓŻNIENIE ROZPRAWY

Składam wniosek o wyróżnienie rozprawy i o nadanie stopnia doktora z wyróżnieniem. Jak argumentowałem wyżej, rozprawa charakteryzuje się wyjątkową jakością, tak od strony postawienia problemu i argumentacji, jak i od strony sposobu prezentacji wyników badań.

A handwritten signature in blue ink, reading "Marek Pińkowski". The signature is written in a cursive style with a large initial 'M'.

Poznań, 28 października 2022 r.